

Wpisany przez Аляся Бяленік
12.05.2012 01:00



Tegoroczna tradycyjna pielgrzymka do Kopciówki na początku maja z wielu przyczyn różniła się od poprzednich. Przede wszystkim dlatego, że łączyła ona i matki, i ojców. W wyniku do Matki Bożej Jasnogórskiej na Wzgórzu Nadziei 6 maja pielgrzymi wyruszyli całymi rodzinami. Była to też jedna z najliczniejszych pielgrzymek do Kopciówki. I po raz pierwszy wiernych w sanktuarium na Wzgórzu Nadziei odwiedził Nuncjusz Apostolski na Białorusi ks. abp Claudio Gugerotti. Jego Ekszelencja w imieniu Ojca Świętego przekazał dwóm kapłanom i trzem osobom świeckim z naszej diecezji specjalne honorowe wyróżnienia. † Nie zawiodła także pogoda – nie było upału, a niebo było jasne i słoneczne. Z samego rana w kościele OO. Franciszkanów pielgrzymi zgromadzili się na Mszy św., którą odprawił o. Józef Makarczyk. Ks. bp Aleksander Kaszkiewicz pobłogosławił pielgrzymów na drogę, poprowadził ich, a potem pojechał do Indury, aby udzielić wiernym sakramentu bierzmowania. Potem Jego Ekszelencja przywitał pielgrzymów podczas Mszy św. na Wzgórzu Nadziei. Głównym organizatorem tradycyjnej pielgrzymki do Kopciówki jest kustosz sanktuarium w Kopciówce ks. Michał Łastowski.

Pielgrzymka może być jednym z najmocniejszych świadectw rodzicielskiej miłości. W jaki sposób zazwyczaj wyrażamy swoją miłość do dziecka? Karmimy, ubieramy nie gorzej od innych, dajemy pieniądze na wycieczki lub wozimy je nad morze, kupujemy gadżety, telefonujemy 10 razy w ciągu dnia. Ale nasi syn lub córka potrzebują od nas znacznie więcej. Dziecko jako osoba potrzebuje czułości, mądrości, cierpliwości i zrozumienia z naszej strony. Co powinniśmy robić każdego dnia jako rodzice, aby syn lub córka wyrosli na pełnowartościowych ludzi, nie skrzywdzeni egoizmem, obojętnością, agresją, kompleksami? Okazuje się, że to jest znacznie trudniejsze od tego, niż zapewnić dziecku dobre ubranie, zdrową żywność i osobny pokój. Otóż dlatego duchowe rozważania podczas pielgrzymki, a głównie modlitwy o dobro własnych dzieci stają się jednym z najważniejszych momentów na drodze rozwoju jako matki lub ojca.

"Matko Boża, naucz mnie rozumieć, czym jest dobro dla moich syna lub córki, naucz nie przywłaszczać swego dziecka, a kochać ofiarną miłością, uchronić moje dziecko przed panującym w tym świecie złem". Takiej modlitwy matka Jezus nie może nie usłyszeć, co więcej, usłyszy ją Matka Boża Cierpliwie Słuchająca. Jak zwykle pielgrzymi modlą się na różańcu, a przed każdą częścią ogłasza się intencje pielgrzymów. Kapelusze ks. Michała Łastowskiego był wypełniony kartkami z intencjami:

- Dzisiaj idę do Matki Bożej Jasnogórskiej i proszę o zdrowie dla swoich rodziców, córki,

bratanków, brata i jego rodziny. Niechaj Matka Boża zawsze ma nas w swojej opiece!

- Matko Boża, dziękuję za wszystkie łaski, którymi obdarzasz nas, i proszę o Twoją opiekę, zdrowie i dobrego męża mojej córce Marii.

- Matko Boża, wyproś u swego Syna godne wykonywanie Jego woli dla Leokadii i Krystyny.

- Proszę o pokierowanie życiem mego syna.

Wierni prosili o umocnienie wiary, miłości, o nawrócenie, zdrowie, posłuszeństwo, wyzwolenie od złego ducha swoich bliskich, ofiarowując za to trud swego pielgrzymowania.

Większą część pielgrzymów stanowiły, oczywiście, kobiety w różnym wieku. Tak się złożyło w naszym społeczeństwie, że kobiety w większym stopniu odpowiadają za wychowanie dzieci w rodzinie. Mamę bardziej boli, czy córka dobrze wyjdzie za mąż, czy znajdzie dobrą pracę syn, czy dostaną się na studia wnuki. Podśluchałam rozmowę, podczas której uczestniczki pielgrzymki rozmawiały o tym, że ojców w pielgrzymce jest niewielu:

- Nasi mężczyźni mocno chorują.

- Choruje ich dusza...

Jednak jeden z ojców podczas pielgrzymki dał piękne świadectwo. Mężczyzna opowiadał o, bodajże, najbardziej rozpowszechnionym problemie naszych rodzin – chorobie alkoholowej:

- Piłem od młodości i uważałem, że w każdym momencie mogę temu zaprzestać. Jednak nie udało się. Z powodu mojej choroby zaczęła cierpieć rodzina. Czasem stałem w kościele już podпиты. Wstyd mi było, ale rozumiałem, że kiedy wyjdę z kościoła – znajdę się w dołku, z którego nie ma wyjścia. Tak trwało przez długi czas, lecz pewnego razu Jezus oświecił mój rozum. Za mnie modliła się żona, być może Bóg ją usłyszał. Teraz w mojej rodzinie wszystko jest w porządku. Zacząłem inne życie. Nie jestem całkowicie zdrowy, w przypadku alkoholizmu to nie jest możliwe. Wiem, że każdego dnia muszę siebie pilnować. Dlatego każdego roku idę na pielgrzymkę na Wzgórze Nadziei i proszę o siłę do tej codziennej walki.

Gdyby ojcowie uświadomili sobie, jak ogromny wpływ mają oni na kształtowanie obrazu Boga w świadomości swoich dzieci, to być może byłoby ich więcej w pielgrzymkach?... Z resztą, my, kobiety, musimy bardziej ufać mężczyznom i powierzać im obowiązek wychowania duchowego naszych dzieci. Czy nie nasza zbyt duża aktywność czyni czasem mężczyzn słabymi i pasywnymi?...

Na zakończenie pielgrzymki, przepełnionej maryjnymi piosenkami, modlitwami, śpiewem seminaryjnego zespołu "AVE", wiernych u stóp sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej spotkali ks. Michał Łastowski i ks. prałat Leszek Domagała. Po niekrótkiej drodze ludzie wchodzili po schodach do cudownego obrazu i uśmiechali się, machali rękami, witali miejscowych wiernych. I najpiękniejsza chwila – w kościele wszyscy stają na kolana, każdy trzyma pogotowiu swą główną intencję, którą niósł przez całą pielgrzymkę, aby w ciszy serca oddać ją Matce Bożej Jasnogórskiej, której obraz uroczyście się odsłania.

Na Mszę św. do sanktuarium przybyli ks. abp Claudio Gugerotti i ks. bp Aleksander Kaszkiewicz. Nuncjusz Apostolski serdecznie dziękował za zaproszenie do celebrowania Mszy św. w pielgrzymce rodziców. Zwrócił on uwagę na piękny przykład żywej wiary, który dają uczestnicy pielgrzymki. Jego Ekscelencja przyjechał do Kopciówki z prezentami od papieża Benedykta XVI.

- Dwom kapłanom, którzy nie pożałowali swego życia w służbie Kościołowi i wzrastaniu wspólnoty wiernych, chcemy przekazać szczególne wyróżnienie od Ojca Świętego.

Ks. Leszek Domagała i ks. rektor Józef Staniewski zgodnie z decyzją papieża Benedykta XVI zostali mianowani Honorowymi Kapelanami Jego Świątobliwości.

Podczas pielgrzymki matek i ojców szczególne wyróżnienia otrzymali "wybrani z ludu

Bożego". - Trzy osoby, które w sposób szczególny przyczyniły się do życia i działalności Kościoła, otrzymały od Ojca Świętego szczególne medale zasłużonych – tymi słowami ks. abp Gugerotti wręczył wyróżnienia panom Stefanowi Jodkowskiemu, Józefowi Derezińskiemu i Pawłowi Klimukowi.

Ks. bp Aleksander zaznaczył, że pan Stefan Jodkowski w ciężkich czasach bronił katedry grodzieńskiej, jak również pan Józef Dereziński, który był prezesem Komitetu kościelnego w niełatwym dla kościelnej wspólnoty okresie. Rodzina pana Pawła Klimuka wychowuje troje dzieci, a on z własnych oszczędności zbudował kaplicę, do której klucze przekazał podczas Mszy św. z okazji poświęcenia kościoła.

- To są ludzie ogromnej wiary i powołania. Dzięki takim ludziom Kościół na Białorusi został uratowany i przetrwał ciężkie czasy – dodał Ekscelencja.

Wręczeniu wyróżnień papieskich towarzyszyły długotrwałe owacje wiernych cieszących się z takiej uwagi Ojca Świętego do naszych rodaków.

Po zakończeniu Liturgii uczestnicy pielgrzymki udali się na początek wsi, gdzie ks. abp Claudio Gugerotti i ks. bp Aleksander Kaszkiewicz poświęcili krzyż przydrożny, wykonany i ustawiony przez miejscowych majstrów. Teraz na wjeździe do Kopciówki stoją dwa krzyże - prawosławny i katolicki.

W chwili, kiedy wszystkie uroczystości związane z pielgrzymką do Kopciówki zakończyły się, zaczął padać deszcz. Czyż nie jest to jeszcze jedno wyróżnienie?... Ks. Leszek, który wraz z ofiarnymi parafianami odnowił w Kopciówce opustoszały kościół i dzięki któremu dzisiaj możemy podziwiać przepiękne Wzgórze Nadziei, lubi powtarzać:

- Módlcie się do Matki Bożej Jasnogórskiej i proście o wszystko: dobre zamążpójście, zdrowie, pracę – wszystko, i Ona wszystko, wszystko wam da... Tylko proszę przyjść i szczerze się pomodlić.